Nr. 70 Kraków, sobota 25 marca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Mar ka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Koleje lokalne.

Dnia 17 b. m. przedłożył minister kolei dr Głąbiński projekt budowy kolei lokalnych, obejmujący wydatek na ten cel w kwocie 233 milionów. Nawiasem mówiąc, projekt zdaje się być raczej „bluffem“ rwącego się do czynów nowego „wielkiego furmana“ Austryi, aniżeli produktem realnych rozważań. Wynika to z dzisiejszych doniesień z Wiednia, wedle których minister skarbu dr Meyer krzywi się na swego kolegę za wniesienie projektu bez porozumienia się z nim. Takie niezadowolenie ministra, który rękę trzyma na szkatule, nie zachęca do uważania projektu p. Głąbińskiego za rzecz bliską urzeczywistnienia; w każdym razie musimy się projektem tym zająć o tyle, o ile w nim mowa o Galicyi, przyczem z góry zaznaczyć należy, że Galicya stoi na ostatnim prawie planie, mimo że projektodawcą jest przecież „rodak“.

Dla Galicyi projekt przewiduje budowę następujących linij:

1. Łodygowice-Buczkowice (dla połączenia między Dziedzicami a Żywcem);
2. Wieliczka-Mszana Dolna (dla połączenia Myślenic z byłą koleją Karola Ludwika i koleją transwersalną);
3. Złoczów-Usznia (przez Sassów);
4. Jasło-Żmigród (jako część projektowanej linii Jasło-Konieczna).

Koszta budowy tych linij preliminowane są:

ad 1) 850.000 K (z czego państwo ma dać 405.000, a kraj i strony interesowane 445.000 K);

ad 2) 11 milionów koron (z czego na państwo 8,250.000, a na kraj i strony interesowane 2,750.000 K);

ad 3) 1,750.000 K (z czego na państwo 809.000, a na kraj i strony interesowane 941.000 K);

ad 4) 4,270.000 K (z czego na państwo 4,200.000, a na kraj i strony interesowane 70.000 K).

Oprócz tego na budowę linii Dębica-Jasło przeznaczono w starym projekcie 13 milionów koron, tak, że **ogólna suma świadczeń państwa na koleje lokalne w Galicyi ma wynosić K 26,664.000.**

Jeżeli porówna się tę sumę z kwotami preliminowanemi dla innych krajów, przychodzi się do poznania całego **ogromu pokrzywdzenia**, któremu podlega Galicya ze strony „sprzyjającego krajowi“ rządu. I tak dla Czech przeznacza stary i nowy projekt 36 milionów, dla małej Krainy 15 milionów, dla Dalmacyi 28 milionów itd. W ogólnych zarysach rachunek przedstawia się tak, że w **starym projekcie**, obejmującym linie preliminowane na 110 milionów, **Galicya dostaje 13, a z nowego projektu** o preliminarzu 123 milionów **Galicya dostaje 13,664.000 K**, razem okrągło 11½%, podczas gdy Galicya mogłaby słusznie domagać się **najmniej 30%.**

Czy koleje lokalne wogóle i w jakich rozmiarach będą budowane, jest — jak wyżej zaznaczyliśmy — rzeczą wątpliwą, tembardziej, że z tej czysto **ekonomicznej kwestyi** zrobiono „politicum“, łącząc ją z kwestyą rzekomego odszkodowania za ofiary, jakie nałożono na ludność w formie uchwalonych przez delegacye nowych ciężarów wojskowych. Dla Galicyi mają te koleje stać się w intencyach rządu specyalnym przedmiotem „odszkodowania“ **za kanały**, nad których budową a raczej pogrzebem obradować dziesiąta może z rzędu ankieta międzyministeryalna. Koło polskie uchwaliło wprawdzie we wtorek rezolucyę posła Staniszewskiego, że kolei lokalnych nie uważa za rekompensatę za kanały, jednak słuszną można wyrazić obawę, czy rezolucya ta nie podzieli losu setek swych poprzedniczek, t. j. posłuży za parawan, poza którym tem śmielej będzie się szachrowało. A rezultat może być ten, że Galicya ani kanałów ani kolei nie dostanie.

„Polski grób nad Ostrawicą“...

Przy ostatnim spisie ludności na Śląsku popełniła czeska burżuazya i czescy komisarze spisowi szereg nadużyć na polskiej ludności, zwłaszcza w Zagłębiu Ostrawskiem. Znane one są po części z interpelacyi naszych posłów. Obecnie zabrał głos w tej sprawie dr Erwin Barta, jeden z kierowników „Schulverein'u“. W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w śląskich pismach niemieckich, konstatuje, iż Czesi zadali polskiej ludności śmiertelną klęskę, wykopali jej grób nad Ostrawicą, rabując jakie 40—50.00 dusz polskich... Artykuł wywołał żywą dyskusyę w śląskiej prasie czeskiej i polskiej.

Punktem wyjścia dla autora były ostatnie konferencye ugodowe czesko-polskie w sprawie szkół polskich i czeskich w Ostrawskiem. Konferencye, jak wiadomo, nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów i zdaniem dra Barty skończą się na niczem, bo Czesi o zgodzie słyszeć nie chcą, gdyż upragnionym ich celem jest zagarnięcie całego zagłębia i Śląska. Na poparcie tego przytacza wyniki ostatniego spisu ludności, świadczące o systematycznym podboju zagłębia przez Czechów a klęsce polskiej ludności.

Jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości? Gdyby spis ludności, przeprowadzony bezprawiem i fałszowaniem masowem, miał decydować o losie jakiejś ludności, to w takim razie dr Barta miałby zupełną racyę, twierdząc, że Czesi zgotowali grób polskiej ludności. Na szczęście tak nie jest. Dr Barta powiada zresztą sam, że niespotykany gdzie indziej szalony przyrost Czechów jest dziełem kłamstwa i bezprawi. I z tego punktu widzenia należy oceniać znaczenie ostatniego spisu ludności w zagłębiu śląskiem.

Mamy pod ręką wyniki spisu z ważniejszych miejscowości w zagłębiu. Stwierdzić należy, że spis wykazał **ubytek** polskiej ludności na rzecz Czechów.

Poniżej zamieszczamy wynik spisu w kilku gminach zagłębia, w których wre walka polsko czeska:

		r. 1900	r. 1910
Dziećmorowice			
	Polacy	2368	751
	Czesi	343	2370
Łazy			
	Polacy	4660	3741
	Czesi	921	3890
Orłowa			
	Polacy	3919	2576
	Czesi	2333	5238
Muglinów			
	Polacy	929	450
	Czesi	465	1987
Hermanice			
	Polacy	691	775
	Czesi	1743	2815
Polska Ostrawa			
	Polacy	2116	4230
	Czesi	15.716	17.735
Pietwałd			
	Polacy	3955	1308
	Czesi	1226	5340

W powyższych miejscowościach było w r. 1900 Polaków 18.638, Czechów 22.647, w r. 1910 Polaków 13 840, Czechów 39.385. Podczas gdy Czesi wzrośli o 16.738, t. j. 42·5%, Polacy wykazali ubytek 4798 głów, t. j. — 26 7%! Niemców jest tu tak mało, że nie wchodzą w rachubę.

Już spis w r. 1900 przeprowadzono pod znakiem bezprawi; w Pol. Ostrawie rząd przeprowadził ponowny spis, wiele jednak nie zmienił on na korzyść polskiej ludności. Zatem już w r. 1900 burżuazya czeska, rządząca kopalniami, a tem samem i zagłębiem, zrabowała tysiące polskich dusz. Fałsze z r. 1900 nie pozostają jednak w żadnym stosunku do fałszów spisowych z r. 1911.

Na usprawiedliwienie szalonego przyrostu czeskiej ludności przy równoczesnem zmniejszeniu się polskiej, Czesi nie mają literalnie żadnych danych, prócz... fałszu. Rozwijający się stale przemysł górniczy ściąga rok w rok nowe siły robocze wyłącznie prawie z Galicyi, imigracyjna ludność czeska stanowi, jak zawsze, minimalny odsetek. Przybywają czescy urzędnicy, sztygarzy, dozorcy, inżyniery, lecz nie robotnik. Między rokiem 1890 a 1900 osiadło w zagłębiu 20 060. robotników wowej z Galicyi około 20 060. W r. 1900 pracowało w zagłębiu 33 621 górników, a w r. 1910 jest ich już 44.023. Przyrost ten pochodzi przeważnie z Galicyi.

O emigracyi polskiej ludności z zagłębia mówić nie można.

Uwarstwienie narodowościowo-społeczne w zagłębiu przedstawia niezmiennie masę robocą polską, administracyę i biurokracyę czeską i tło czesko niemiecką. A tego chyba zaprzeczyć Czesi nie mogą, że największy przyrost wykazuje zawsze masa robocza, co przemawia za tem, że żywioł polski powinien wykazać stanowczo większy przyrost niż czeski, a nie ubytek.

Szalony przyrost czeskiej ludności sprowadzić należy do niepodzielnej władzy, jaką posiadają w zagłębiu i która umożliwiła im dokonywanie fałszów i bezprawi przy spisie. W ostatnim dziesięcioleciu wzmocnili swą władzę przez zdobycie kilku gmin, które w r. 1900 były jeszcze w rękach polskich. — I tak zdobyli: Dziećmorowice, Łazy, Pietwałd, wzmocnili swe rządy w Orłowej, Polskiej Ostrawie i innych miejscowościach. Mając wydziały gminne w rękach przeprowadzili spis tak, jak im ich polityka podboju nakazywała, a **w Ostrawskiem przyszła im jeszcze w pomoc ciemnota polskiego chłopa, jakiego Galicya wyrzuca setkami tysięcami na Śląsk.**

Burżuazya czeska powiada, iż spis ludności przyniósł jej zwycięstwo, czeskie pisma szowinistyczne mogą pisać, iż „Polaka „niema“ bo lid czesky se probudil“, ale mogą to mówić i pisać dopiero po dokonaniu masowych fałszerstw, gwałtów i bezprawi. Bez tego aparatu rozrodczego nie mogliby mówić, iż w zagłębiu mają większość.

Aczkolwiek ostatni spis wykazuje ubytek ludności polskiej w zagłębiu, to dla każdego wiedzącego, w jakich warunkach społecznych on powstał, nie może być to dowodem jeszcze jakiejś faktycznej klęski polskiej ludności. I dlatego okrzyk dra Barty: „**polski grób nad Ostrawicą!**“ zawiera nieprawdę. Wprawdzie dr. Barta powiada, „że szowinista lub dla Niemców wrogi Polak jest wobec nas (Niemców) zawsze bardziej rycerskim przeciwnikiem, aniżeli Czech“. Po tym komplemencie nawołuje jednak Niemców i różne [illegible]verein'y do pracy, aby „**drzewa, które na tem wielkiem polskiem cmentarzysku wyrosną, nie były wyłącznie czeskiemi lipami!**“... Możemy go zapewnić, że na tym szmacie ziemi, zapełnionym polskim ludem roboczym, i czeskie lipy prędko się nie przyjmą i niemieckie dęby nie wyrosną...

Orszawa.

Z ruchu przedwyborczego.

Z okazyi wyborów do krakowskiej Rady miejskiej w gminach przyłączonych wre zacięta walka. W każdej niemal dzielnicy staje do wyboru kilku kandydatów. Podczas gdy w czerwcu r. 1910 w kilku dzielnicach jak Łobzów, Zwierzyniec, Zakrzówek, Czarna Wieś nie było kontrkandydatów, to obecnie z wyjątkiem Czarnej Wsi, gdzie dotąd ogłoszono jedynie kandydaturę p. Misiorowskiego, we wszystkich pozostałych dzielnicach o mandat radnych ubiega się bardzo wielu kandydatów. Na jedynastu radców z dzielnic zgłosiło się dotąd 27 kandydatów, to też nic dziwnego, że walka w dzielnicach przyłączonych jest zacięta, a wynik bardzo ciekawy.

Najwięcej kandydatów, bo czterech, staje na **Warszawskiem**, między innymi kandydat chrześcijańsko-społeczny z „Głosu Narodu“ p. Barański, który przy wyborach w r. 1910 otrzymał dwa głosy. Mimo poparcia Towarzystwa katolickich właścicieli realności i ks. Mytkowicza do kandydatury p. Barańskiego nie przywiązują wyborcy wielkiej wagi. Dotychczas silnemi są kandydatury dra Bardla i inż. Romanowskiego.

Najbardziej namiętna walka toczy się **w Nowej Wsi**, gdzie przeciw dr Krzetuskiemu wysunął swą kandydaturę majster murarski p. Tomasz Bujas.

Na niedzielę 19 marca 1911 zwołali obywatele i wyborcy wiec publiczny, na który zaproszono kandydatów; przybył p. dr Krzetuski. P. Bujas mimo zaproszenia go na wiec nie przybył. Przemawiał p. dr Krzetuski, wyborcy p. Janas, Sarnecki i tow. Rosenzweig, oświadczając się wyraźnie przeciw kandydaturze p. Bujasa, który pragnie za wszelką cenę rozbić organizacye robotnicze i wyzyskuje robotników u niego pracujących w niemiłosierny sposób.

Wobec tego robotnicy głosować będą przeciw swemu wrogowi p. Bujasowi. Popierał kandydaturę p. Bujasa niejaki p. Strużyński, podobno nowa gwiazda ks. Mytkowicza, zaklinając wyborców, by głosowali na ręko-dzielnika, który również jest robotnikiem. Śliczne porównanie, p. Bujas i robotnicy!

Uchwalono kandydaturę p. dra Krzetuskiego, za którą głosowało przeszło 80 wyborców, dalej rezolucyę potępiającą dotychczasowe stanowisko p. Bujasa w walce wyborczej. P. Dr Krzetuski oświadczył się nadto za rezolucyą tow. Rosenzweiga, iż w Radzie miejskiej będzie popierał reformę wyborczą i głosował za 4-ro przym. prawem wyborczem, względnie za najdalej idącym w sprawie reformy wyborczej wnioskiem. Przemówienie tow. Rosenzweiga wyraźnie zwrócone przeciw kandydaturze p. Bujasa, nie podobało się podmajstrzykom akordowym, popierającym kandydaturę wroga robotników p. Bujasa. Zwołali więc zebranie wyborcze na 23 b. m., na które przybyło 15 wyborców i owi akordowcy. Rej wodził niejaki Janas, analfabeta. Ponieważ o wyborach nic nie mieli do powiedzenia, bo p. Bujas nie ma żadnego programu, a o widokach wyboru nie ma mowy, przeto rzucili się na socyalistów, a przedewszystkiem na tow. Rosenzweiga. Pies szczeka, wiatr wieje, oto odpowiedź dla tych panów. Za nimi wyją „Nowiny“ i „Głos narodu“. Nic im to nie pomoże, bo dr Krzetuski ma mandat z Nowej Wsi zapewniony.

O nadużyciach agitatorów p. Bujasa napiszemy.

W Łobzowie przeciw Lazarowi kandyduje Dr Schneider, popierany przez magistrat. Podkreślić musimy niebywały fakt, aby na liście reklamowanych umieszczano jeszcze w dzisięć dni po terminie reklamacyjnym nowe reklamacye. Oto 21 bm. dopisano do listy wyborców z Łobzowa pięciu nowych wyborców! Łobzów jest chyba krajem płynącym mlekiem i miodem, bo wyborcy mogą do dnia wyborów popijać u jednego jak i u drugiego kandydata. Łobzów jest i będzie widokiem strasznej korupcyi, albowiem jest zaledwie 55 uprawnionych do głosowania.

W Półwsiu kandydują pp. Mac i Dudek, zaś **w Zwierzyńcu** pp. Wilczyński i Wiśniewski. **W Dębnikach** kandydują p. Krzepowski i Pająk. Walka zacięta.

W Zakrzówku dotychczasowy radca zrzekł się kandydatury na rzecz p. Batki, kontrkandydatem p. Tabor.

W Grzegórzkach stanął do wyboru p. Muranyi, przeciw niemu zaś p. Petersein, popierany przez Magistrat.

Faktem jest, że w dzielnicach przyłączonych, jak i w mieście kwitnie korupcya. Kandydaci magistraccy dopuszczają się niesłychanych nadużyć. Zabierają głosy wprost z magistratu itd. zwłaszcza w mieście.

Spodziewać się należy, że to **ostatnie wybory na podstawie starej, średniowiecznej, uprzywilejowanej ordynacyi wyborczej!**

Przed rozwiązaniem parlamentu.

Wiedeń, 24 marca.

Wczorajszy dzień upłynął w parlamencie pod wrażeniem **grożącego rozwiązania parlamentu.**

Powszechne zainteresowanie posłów skupiało się nie w obradach Izby, lecz poza Izbą, w pokojach klubowych i kuluarach, gdzie toczyły się rokowania.

Komisya parlamentarna **Unii słowiańskiej** odbyła wczoraj po południu całogodzinne posiedzenie, na którem powzięła następującą uchwałę:

„Ze względu na to, że w obecnej sytuacyi politycznej w Izbie posłów nie można myśleć o skutecznem załatwieniu reform finansowych i administracyjnych, oraz ze względu na bierne stanowisko rządu wobec obstrukcyi niemieckiej w sejmach czeskim i morawskim — **posłowie czescy obstają stanowczo przy opozycyi i nie mają powodu temu rządowi ułatwić uzyskania prowizorum budżetowego i pożyczki do d. 31 marca**“.

Uchwała ta oznacza — **obstrukcyę.**

Poseł czeski dr **Fiedler** zakomunikował tę uchwałę bar. **Bienerthowi.**

Wówczas udali się prezesi stronnictw większości pp. Łazarski, Chiari, Gessmann i Conci do bar. Bienertha i oświadczyli

mu, że w takich warunkach rząd powinien albo podać się do dymisyi, albo rozwiązać parlament.

Bar. Bienerth odpowiedział, że rząd to rozważy.

Podobno bar. Bienerth posiada już pełnomocnictwo cesarskie co do rozwiązania Izby posłów.

* * *

Tymczasem w Izbie posłów posłowie ruscy Okuniewski i Petrycki polemizowali z mową ministra sprawiedliwości w sprawie procesu studentów ruskich i występowali przeciw sądowi lwowskiemu. Polemizował z nimi poseł German.

Naruszenia nietykalności poselskiej.

Na końcu posiedzenia tow. poseł dr Adler w zapytaniu do prezydenta Izby podał do wiadomości następujący fakt: Poseł dr Lieberman 5 marca wygłosił w Przemyślu mowę na zgromadzeniu wyborców. Treść tej mowy ogłoszona w dziennikach nie wywołała żadnej interwencyi prokuratoryi państwa. Mimo to prokuratorya uczyniła tę mowę przedmiotem śledztwa. Od 14 dni przesłuchuje się z inicyatywy prokuratoryi w śledztwie świadków co do treści tej mowy. Takie postępowanie jest sprzeczne z ustawą, a ma ono i ten skutek, że posłowie mimo nietykalności są w o wiele gorszem położeniu niż osoby prywatne, nie mające przywileju nietykalności, albowiem dochodzenie odbywa się bez przesłuchiwania posłów i bez dania im możności obrony. W ten sposób nietykalność staje się wprost szkodliwą dla posłów a prawo, które za pomocą nietykalności ma być zabezpieczone, bywa wskutek fałszywej interpretacyi i obejścia ustawy naruszane. Mowca pyta, czy prezydent zechce wpłynąć na ministra sprawiedliwości, aby zarządził, co należy, celem strzeżenia nietykalności członków Izby.

Prezydent Pattai odpowiada, że jego zdaniem w danym wypadku rzeczywiście zachodzi obejście prawa nietykalności, ponieważ prokuratorya zamiast zwykłej procedury, przy której poseł mógłby się wytłómaczyć, zarządziła jednostronne stwierdzanie istotnego stanu rzeczy. Gdyby jednak ci, co to śledztwo wdrożyli, utrzymywali, iż stało się to tylko z obawy, aby mowa posła Liebermana nie wyszła świadkom z pamięci, to można odpowiedzieć, że jeżeliby świadkowie mogli o tej mowie za kilka tygodni zapomnieć, to widocznie sprawa nie jest tak straszną, ani niebezpieczną dla państwa. Prezydent wystosuje więc w tej sprawie pisemne zapytanie do ministra sprawiedliwości i w piśmie tem zwróci uwagę ministra, aby się starał, iżby nietykalność poselska była strzeżona nietylko według litery, lecz i w myśl ustawy (oklaski), zarazem zaznaczy w tem piśmie, że postępowanie prokuratoryi w Przemyślu uważa za obejście prawa nietykalności poselskiej. (Brawa i oklaski).

Następnie Izba uchwaliła terno na członków trybunału państwa. Zaproponowano pp. Starzyńskiego, Hausnera i Balasitsa.

Prezydent zawiadamia, że termin następnego posiedzenia Izby poda w drodze pisemnej.

* * *

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń, 24 marca.

Sytuacya dziś jest jeszcze wciąż krytyczna. Ponieważ bar. Bienerth oświadczył Czechom, że warunkiem nierozwiązania parlamentu jest uchwalenie prowizoryum budżetowego i pożyczki do 31 marca, przeto Czesi chwycili się tego i robią obstrukcyę.

Dziś próbowali robić obstrukcyę w komisyi budżetowej, która się zebrała na posiedzenie o godz. 10 przed południem. Rozpoczęli na wstępie formalną dyskusyę nad tem, czy przewodniczący był uprawniony postawić prowizoryum budżetowe na porządku obrad, gdyż na porządku obrad komisyi znajdował się etat ministerstwa wyznań i oświaty.

Jednak około godz. 12 udało się przełamać obstrukcyę i rozpocząć dyskusyę generalną nad prowizoryum budżetowem.

Gdyby się udało prowizoryum budżetowe załatwić w komisyi do poniedziałku lub wtorku, rozwiązanie parlamentu mogłoby zostać zażegnane.

Dotąd jednak jeszcze nic niema pewnego.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 24 marca.

Nowiny krakowskie.

Zamiast trzech — ośm relegacyj! Akademicy Świdwiński, Przybylski i Ulrych, którzy byli 22 b. m. w deputacyi u rektora, proszą nas o zaznaczenie, że pp. rektor Witkowski i dziekan Wróblewski oświadczyli im nie, że 8 akademików będzie relegowanych, ale że aż do czasu ukończenia śledztwa dyscyplinarnego wpis na uniwersytet kilku akademikom zostaje wstrzymany.

Istotnie, wiadomość o zamierzonych relegacyach otrzymaliśmy z innej strony, a to, co pp. Witkowski i Wróblewski mówili do deputacyi o obciążeniu się akademików zeznaniami i o tem, że łagodnych kar spodziewać się nie można, potwierdza tylko nasze informacye.

Komitet strejkowy młodzieży akademickiej uprasza nas o zaznaczenie, że pan prof. Rostworowski nie konferował z przedstawicielami jako „pełnomocnik senatu“. Oczywiście, oficyalnie p. hr. Rostworowski nie występował jako pełnomocnik senatu, mówił z przedstawicielami młodzieży nieoficyalnie, poufnie i prywatnie, jak zwykle w takich razach bywa. Ale albo miał prawo mówić imieniem senatu, albo słowa jego nie powinny były mieć żadnego znaczenia dla młodzieży.

Płukanie wodociągu. Zarząd wodociągu miejskiego zawiadamia, że płukanie sieci rur wodociągowych odbędzie się w tym samym porządku, jak poprzednio ogłoszono, jednak że w dniach od 27 marca do 3 go kwietnia włącznie.

W „Ognisku“ drukarzy odbędzie się w sobotę 25 marca przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp od osoby 1 K. Program: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w nocy na dworcu, gdzie między wagony dostał się Walenty Nowak, kolejarz i doznał zgniecenia klatki piersiowej; w groźnym stanie odwieziono go do szpitala.

— **Zebranie młodzieży postępowej.** W poniedziełek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu stow. „Promień“ (Senacka 6) informacyjne zebranie (na podstawie § 2) ogółu młodzieży postępowej w sprawie obecnego stanu akcyi młodzieży postępowej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: Najnowsza serya zdjęć kinematograficznych od piątku 24 b. m. do czwartku 30 b. m. zawiera zdjęcia naukowe, jak „Wycieczka w Alpy [illegible]rneńskie“, „Viareggio“ i inne. Atrakcyę programu stanowią: aktualny „Żurnal Pathego“, wstrząsający dramat z życia wieśniaków sycylijskich „Zdrajca“, oraz baśń sceniczna „W krainie wróżek“. Program dopełni kilka obrazów treści humorystycznej, jak „Przygody p. Hasego“, oraz „Parasolka“.

— **Oddział atletyczny Robotniczego Klubu Sportowego** urządza w obydwa dni świąt Wielkanocnych b. r. publiczne zapasy amatorskie o „Mistrzostwo Krakowa“. Wzywa się wszystkich amatorów, zamieszkałych w Krakowie lub okolicy, którzyby zechcieli wziąć udział w zapasach, o zgłoszenie się w lokalu własnym przy ul. Wolskiej 30. Zgłoszenia przyjmuje się najdalej do 10 kwietnia b. r. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—10 wieczór. — Wpis na członka wynosi 3 K, wkładka miesięcznie 2 K.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Rozbitki“.

Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy).

Sobota wieczór: „Cyd“ (występ p. Ireny Solskiej).

Niedziela po południu: „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Lilia Weneda“ (występ p. Ireny Solskiej).

Poniedziałek: „Pan Jowialski“.

Wtorek: „Sędziowie“ i „Chory z urojenia“ (występ p Solskiej).

Sroda: „Wielki Fryderyk“.

Czwartek: „Nora“ (występ p. Solskiej).

Piątek: „Panna Maliczewska“ (popularne).

Sobota: „Echo“, studyum dramatyczne w 3 aktach H. K. Rostworowskiego (nowość). Występ p. Solskiej.

Niedziela po południu: „Szklana góra“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Echo“ (występ p. Solskiej).

Poniedziałek: „Uroczystość Adonisa“ i „Miłość żołnierska“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: p. Zygmunt Heryng: „Znaczenie energii społecznej w życiu ekonomicznem“.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I p.) w niedzielę o godzinie 7 wieczorem: p. Kazimierz Czapiński: „Pierwiastki mistyczne we współczesnym światopoglądzie społecznym“.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem dr W. Dawid: „Z psychologii współczesnej“.

Z kraju.

Miasta galicyjskie. Według tymczasowych wyników spisu ludności liczy Galicya obok Lwowa i Krakowa 30 miast. Z nich 6 posiada obecnie ponad 30 000 ludności: Drohobycz, którego ludność wzrosła w ostatniem dziesięcioleciu z 19.400 na 35 865 (więc o 84 8 procent), Kołomyja z 38 808. Przemyśl z 46.029, Stanisławów z 30.150, Tarnopol z 32.327 i Tarnów z 35.471 mieszkańców. Ponad 10.000 osób stanu cywilnego mieszka w 17 miastach i 9 miejscowościach. Z tych miast Jarosław (21.087), Nowy Sącz (24 888), Podgórze 22.003), Rzeszów (23.894) i Stryj (29.025) posiadają ponad 20 tysięcy mieszkańców.

Ogółem wzrosła liczba ludności miejskiej o 105 859, to znaczy o 24·1 procent względem roku 1910. — Ponieważ równocześnie wzrost ludności Galicyi wynosił ogółem procentowo 8.88, przeto zaznacza się wyraźnie przesuwanie ludności ku miastom. Również w tak zwanych większych miejscowościach przeważnie i to znacznie wzrosła liczba ludności.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Przed kilkoma dniami odprowadzono na wieczny spoczynek drugą ofiarę słynnej katastrofy w lipcu ub. roku przy budowie Steifa. Od czasu katastrofy wegetował z dnia na dzień, oczekując śmierci, robotnik murarski Józef Jeż. Młody organizm 24 letniego robotnika zmagał się ze skutkami katastrofy, wreszcie uległ ku zmartwieniu rodziców, których był podporą. Nad mogiłą młodego robotnika popłynęły łzy matki i ojca, rozl gł się rozdzierający serce płacz, akompaniował szum brzóz cmentarnych. A poza bramą cmentarną pozostał system panujących w Nowym Sączu stosunków budowlanych, ofiarą którego padają robotnicy w kwiecie wieku.

— W dwa dni później w pobliżu mogiły śp. Jeża złożono zwłoki młodej, trzydziestokilkoletniej kobiety Br. Stobeckiej, żony warsztatowca kolejowego. Mężowi w sile wieku ubyła żona, kilku drobnym dzieciakom matka, „Związkowi kobiet“ członkini od czasu założenia „Związku“. W pogrzebie wzięła udział delegacya „Związku Kobiet“, gdyż w tym samym czasie odbywało się zgromadzenie kobiet, nadto na trumnie zmarłej złożył „Związek“ duży wieniec z kwiatów.

— Wspaniała manifestacya kobiet w dniu 19 marca znalazła tu tylko jednego przeciwnika i to skrytego. Był nim osławiony tu plutonowy policyi Piątek. Gdy na ulicy nikogo w pobliżu nie widział, skradał się chyłkiem i zdzierał afisze, zapowiadające manifestacyę. Przypominamy burmistrzowi znowu, że tego rodzaju osobnik stanowczo nie nadaje się na stróża „porządku publicznego“ i że kiedyś kiepsko się skończy z Piątkiem.

— W obecnej wiosennej aurze mieszkańcy dzielnicy „Załubińcze“ nie mogą się skomunikować z miastem z powodu niebywałego błota w tej dzielnicy. To uosobienie gospodarki miejskiej za gęste, by mieszkańcy mogli używać łodzi, jako środka komunikacyi, zaś za rzadkie, by bez narażenia zdrowia można było przejść per pedes, lub bodaj przejechać „omnibusem“ w postaci drabiniastego wozu. A ponieważ nie tak prędko zanosi się na „rozdeptanie“ tych błotnych bagien, lub ich osuszenie promieniami słońca, przeto tą drogą zwracają się mieszkańcy „Załubińcza“ do magistratu i inżyniera powiatowego, by zechcieli bodaj trochę osuszyć te bagna przez wywóz.

— Z zadowoleniem powitać należy utworzenie wreszcie czwartej apteki w Nowym Sączu, w dzielnicy Załubińcze, którą otrzymał magister p. Radomyski.

— W poprzednią niedzielę obradował tu „wiec przemysłowy“. W tym samym czasie obradował poprzednio zwołany wiec drożyźniany w „Domu robotniczym“ przy udziale około tysiąca osób. Nie dziw więc, że „wiec“ przemysłowy zgromadził tylko około 40 osób, bo poza robotnikami dla „śmietanki“ nowosądeckiej obojętną jest kwestya rozwoju przemysłu. „Śmietanka“ ta tylko interesuje się przemysłem krajowym, gdy robotnicy żądają lepszych warunków płacy i pracy. Wówczas krzyczy, że robotnicy rujnują przemysł krajowy...

Bunt w więzieniu przemyskiem. W środę 22 b. m. o godz. 7 wieczór wybuchł w więzieniu przy tutejszym sądzie obwodowym bunt więźniów. Bezpośrednim powodem wybuchu było zajście między więźniem Janem Sosnowskim a dozorcami Andrzejem Bossowskim i Kazimierzem Teleśnickim. Zajście to miało miejsce podczas przeprowadzania Sosnowskiego na twarde łoże do osobnej celi na kurytarzu I piętra. Eskortowali go obaj wymienieni dozorcy. Po drodze Sosnowski opierał się eskorcie, nie chcąc się udać do wskazanej celi.

Podczas szamotania Sosnowski wyrwał jednemu z dozorców szablę z pochwy i zadał nią ranę w rękę dozorcy Teleśnickiemu. Sam Sosnowski zaś został skaleczony w lewe ramię. Podczas cały tej awantury Sosnowski wrzeszczał i wołał o pomoc, co odbiło się żywem echem w okolicznych celach. Więźniowie podnieśli krzyk, waląc równocześnie stołkami i szaflikami do drzwi tak, że niektóre drzwi zaczęły trzeszczeć w zawiasach. Sprzęty uległy zniszczeniu.

Wkroczenie policyi do budynku więziennego położyło kres buntowi. Zupełny zaś spokój nastąpił dopiero po rozmieszczeniu dowódców buntu w innych celach. Wkrótce po wybuchu ruchawki zjawił się też prezydent sądu Chyliński. Śledztwo drobiazgowe rozpoczęło się we czwartek rano. Obiega pogłoska, że buntem tym chcieli więźniowie wyrazić swoje niezadowolenie z klucznika, którego zarząd ustanowił przed 3-ma tygodniami w miejsce Czarneckiego.

Echo zamordowania ks. Macoszka. Jako podejrzanych o zamordowanie ks. Macoszka w Dziedzicach aresztowano swego czasu górników Kazimierza Czecha, Karola Przyklęka i Jana Hiloszka. Prokuratorya jednak w Cieszynie zastanowiła przeciwko nim śledztwo i wypuściła ich d. 13 b. m. na wolność, wydalając pierwszych dwóch z Austryi. Hiloszek zanim został aresztowany, leżał chory w szpitalu w Bielsku od 3 listopada do 27 grudnia; mimo iż był górnikiem na szybie „Silezia“ i płacił wkładki do kasy chorych, szpital rachunek kosztów posłał do jego rodziców. Przyklękowi również choremu należał się zasiłek z kasy chorych, którego nie otrzymał. Czech również był górnikiem na tym samym szybie przez 3 lata, a ponieważ kopalnia nie uwidoczniła mu tego w książce robotniczej, więc nie może domagać się zwrotu pieniędzy, składanych do kasy prowizyjnej; nie może zaś w tej sprawie zwrócić się osobiście, bo jest wydalony z Austryi. Polecamy więc te sprawy czynnikom kompetentnym oraz upraszamy wszystkie pisma, które piętnowały tych górników jako morderców, do powtórzenia notatki, że zostali wypuszczeni na wolność.

„Moja baba“ z Istebnej. Czytamy w „Robotniku Śląskim“: Szeroko rozeszła się po świecie sława „uczonego“ profesora krakowskiego uniwersytetu, ks. Zimmermanna, oraz jego gospodyni, panny Róży. Wzniosłe cnoty i silne rządy tej niewiasty opisał ks. Zimmermann barwnie i plastycznie w książce, którą zatytułował najpierw „Moja baba“, a którą następnie na skutek protestów owej panny Róży przechrzcił na „Moja Pani“. Że zacny Tektander bardzo trafnie umiał scharakteryzować rządy gospodyń księżych na plebaniach, to nie ulega najmniejszej kwestyi. Posłuchajmy, jak rządzi na plebanii w Istebnej tamtejsza „baba“...

Przed wielu laty zjawiła się po raz pierwszy na plebanii istebniańskiej nadobna „panna“ — oczywiście że panna — Teresa Czaja. Sprowadził ją sobie z Cieszyna ówczesny proboszcz ks. Münster. Niedługo ks. Münster został przeniesiony do Jabłonkowa, a z nim razem przeniosła się także jego gospodyni, czyli — jak na Śląsku powiadają po prostu — kucharka.

Ale nie pozostała ona wierna „swojemu“ księdzu. Po krótkim pobycie na probostwie jabłonkowskiem przeszła ona „na służbę“ do innego księdza. Złośliwi opowiadają, że stało się to dlatego, ponieważ jabłonkowscy mieszczanie nie chcieli pozwolić na „rządy babskie“ w swojej parafi...

Pani Teresa została gospodynią ks. Piotra Moronia i razem z nim panowała najpierw długie lata w Rychwałdzie, aby, po latach rozłąki, powrócić nareszcie znowu do Istebnej.

Rządzi ona obecnie, jak udzielna dziedziczka na farze istebniańskiej. Jest ona tu wszystkiem, ks. proboszcz, ks. wikary, członkowie komitetu kościelnego czy też wydziału parafialnego są wobec niej potulnymi sługami, którzy muszą ślepo wykonywać wszystkie jej rozkazy. W ciągu kilku ledwie lat tych jej rządów tyrańskich już dwóch wikarych z gniewem i goryczą w sercu musiało umykać z Istebnej.

Dlatego, że nie chciał słuchać grymasów „baby“, odszedł stąd ks. Ożana do Zarzecza a ks. Gwóźdź do Dziedzic. Obecny wikary ks. Janoszek cieszy się jej względami, ponieważ całuje ją po rękach i robi wszystko, co i jak ona każe.

Bywa też za to odpowiednio traktowany. Oto na pozór drobny a jednak bardzo charakterystyczny szczegół. Do parafii istebniań-

skiej należy też kościół filialny w Koniakowie, dokąd ks. kanonik Moroń często wyjeżdża osobiście. Prawie zawsze bierze wówczas ze sobą swoją „babę“ i wikarego. Ale warto widzieć, jak ks. Moroń z największą galanteryą pomaga swej „babie“ przy wsiadaniu do sanek, jak ją pieczołowicie obtula dużem futrem i jak potem sam siada obok niej, po lewicy. Księdzu wikaremu każą wtedy siadać na koźle, obok woźnicy, i choćby był mróz i zawieja śnieżna lub deszcz, nawet koca na nogi ani parasola mu nie dadzą!...

Ludzie, patrząc na to, powiadają: „Ewangelicki farorz też tu przyjeżdża czasem na pogrzeby lub do chorego, ale żony swej jeszcze nigdy nie przywiózł ze sobą a nasz kanonik bez swojej „baby“ nigdzie się nie ruszy. Boraczek dycki stoi pod kuratelą tego żandarma w spodnicy“. Tak lud rozprawia i sarka coraz głośniej.

Rządy tej „baby“ są wprost nie do zniesienia. Jak ona nie pozwoli, to nikt nie śmie zbliżyć się do proboszcza. Wszelkie sprawy administracyjno-pieniężne ona załatwia i od jej orzeczenia niema apelacyi. Ona przyjmuje zamówienia na pogrzeby, śluby i inne czynności kościelne — oczywiście tylko te, za które można brać pieniądze, i ona ustanawia taksę według własnej woli, względnie według swojego oszacowania...

Zwyczajem ludu tutejszego jest zapraszać księdza na wesele. Kto jednak chce mieć ks. kanonika na weselu, jako gościa, ten nie śmie pominąć jego „baby“. Najpierw trzeba uroczyście ją zaprosić, odpowiednio wysoką opłatą za ślub pozyskać jej względy, a dopiero, jeżeli ona pozwoli, może kanonik lub w jego zastępstwie wikary — który nigdy w niczem nie śmie postępować samodzielnie, to jest bez zezwolenia „baby“ — uczcić wesele obecnością swej osoby duchownej.

Wszystko to wywołuje u arcykatolickich mieszkańców tej górskiej okolicy wielkie zgorszenie i coraz rosnące niezadowolenie.

Swoją drogą jednak — jak nas zapewniono — mniejwięcej podobne historye dzieją się także gdzieindziej. Przy sposobności powrócimy jeszcze do tego bardzo interesującego tematu: księżych gospodyń.

Socyalizm posła Pospiszila. Z Bogumina piszą nam: Jaskrawem oświetleniem osobistości „tow.“ Pospisila było zgromadzenie, które się odbyło 29/1 b. r. w Boguminie dworcu. Zebranie to zostało zwołane na żądanie członków tutejszej czesko-słowiańskiej organizacyi politycznej, by omówić postępowanie funkcyonaryusza tejże organizacyi, murarza Krzelki, który będąc członkiem zarządu powiatowej kasy chorych w Boguminie, wbrew uchwale konferencyi partyjnej i wbrew przyrzeczeniu danemu nie głosował na kandydata czeskiego tow. Mikolasza (może dlatego, że ten był centralistą), tylko na przedsiębiorcę M., który też dzięki jego usilnej agitacyi i wskutek teroru tutejszej rafineryi (która członka zarządu tow. Hieronima Baczę z pracy wyrzuciła a innym tem zagroziła) został na przewodniczącego kasy wybrany. Zdradziecki ten czyn wywołał oburzenie nawet wśród członków tutejszej organizacyi separatystycznej. Te też zażądali zwołania w tej sprawie zgromadzenia partyjnego. Jakież zdziwienie było czeskich towarzyszów, gdy zobaczyli, że na odsiecz p. Krzelce przybył poseł Pospiszil, który używał całej wymowy, by usprawiedliwić „tow.“ Krzelkę. Oczywiście robotnicy czescy więcej mieli rozumu i pojęli, że robotnik czeski, który oddaje dobrowolnie instytucyę robotniczą w ręce niemiecko-narodowych przedsiębiorców, przez to samo przestaje być członkiem organizacyi socyalistycznej; uchwalili więc wszystkimi przeciw pięciu głosom wyrzucić pana Krzelkę z organizacyi.

Ze świata

Skazanie oszusta. Eskonter Reicher, który jako faktor bogatych arystokratów uprawiał lichwę przez lat kilkadziesiąt, a następnie straciwszy miliony na spekulacyach giełdowych, uciekł, sprzeniewierzywszy fundusze, powierzone mu przez rozmaitych kapitalistów, skazany został przez wiedeński sąd przysięgłych na rok więzienia.

Ludność Węgier. Podług urzędownie stwierdzonego wyniku ostatniego spisu ludności Węgry liczą 20 850.000 mieszkańców; z tego wypada na Kroacyę i Slawonię 2 619 000. Wzrost ludności był w ostatniem 10 leciu mniejszy, wynosił tylko 8 3%, podczas gdy w poprzedniem wynosił 10 8%.

Arsenał czarnosecińców. Dnia 19 b. m. na dworcu kolei carskosielskiej w Petersburgu podoficer żandarmeryi aresztował dróżnika, proponującego jakiemuś kupcowi nabycie za bezcen rewolweru. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono jeszcze cztery browningi. Dróżnik wyznał, że powierzał mu je do sprzedania handlarz starzyzny Aleksiejew. Udano się do handlarza i znaleziono dziesięć browningów.

Z kolei Aleksiejew wskazał pochodzenie broni. Oto nabywał ją bardzo tanio od referenta Związku narodu rosyjskiego Michajłowa, mieszkającego przy kancelaryi Związku. Niezwłocznie udano się tam i w kancelaryi Związku znaleziono dwanaście browningów, dużo nabojów i kilka sztuk sztuk broni siecznej. Nadto zabrano rozległą korespondencyę, z której wynika, że Związek narodu rosyjskiego posiadał od roku 1905 swój własny skład broni palnej i białej.

Referenta Michajłowa i handlarza Aleksiejewa osadzono w więzieniu celkowem.

Następnej nocy dokonywano dalszych rewizyj i aresztowań.

Rozumie się, iż w całej tej aferze policya nic złego bandzie związkowców nie uczyni, a nawet zapewne pokryjomu broń im zwróci... O broń tę nigdy się nie troszczyła i tym razem tylko przypadkowo wykryła odnośne składy. Notabene, gdy funkcyonaryusz Związku zaczął po defraudancku sprzedawać browningi na swoją korzyść tak, iż mogły się nawet dostawać w ręce dla policyi niepożądane.

Aeroplany wojskowe. Z Londynu donoszą: Wynalazca Maxim, aeronauta Graham White i francuski aeronauta Bleriot połączyli się dla utworzenia syndykatu celem fabrykacyi 2 nowych typów wojskowych aparatów żeglugi powietrznej. Jeden typ ma być mały aparat ogromnej chyżości, mający służyć do służby wywiadowczej, a drugi wielki biplan, który ma być w stanie zabrać 500 funtów materyałów wybuchowych.

O zabicie szpiega.

Kraków, 23 marca.

Obrońca dr Marek przedłożył następujące

wnioski dowodowe.

I. Stosunki majątkowe.

Poniżej podani świadkowie potwierdzą, że Rybak nie żył w nędzy, przeciwnie, żył w dostatku, zajmował porządne i przyzwoicie umeblowane mieszkanie: 1) Kordzik Witold, słuchacz akademii handlowej. 2) Kolasówna Janina 3) Zaleska Marya. 4) Kozielewski Ignacy. 5) N. N. Franciszek. 6) M. Warcholik Stanisław, literat. 7) Tarczyński Tadeusz, słuch. filoz. 8) Józef Okołowicz. 9) Skoczylas Ludwik, prof. gimn. 10) N. N. z Krakowa.

II. Nierzetelność Rybaka w postępowaniu z ludźmi i odnośnie do pieniędzy partyjnych.

1) N. N. na fakt, że Rybak wiedząc o tem, że pracuje jako krawcowa w domu posła Stapińskiego, nakłaniał ją, by wykradła dla jego użytku adresy prenumeratorów „Przyjaciela Ludu“ i obiecywał jej za to 300 K oraz na fakt, że Rybak przy wymianie pieniędzy rosyjskich na austryackie ją oszukał.

2) Józef Okołowicz na fakt, że Rybak, w r. 1909 o północy przybył do tego świadka z poufnego zebrania Towarzystwa św. Rafała, na którem narodowi demokraci postanowili usunąć ks. Spondra z tegoż Towarzystwa i je objąć i mimo zastrzeżonej na tem zebraniu tajemnicy, cały przebieg jego świadkowi chciał opowiadać; że Rybak w Towarzystwie emigracyjnym żadnych usług nie czynił, a tem mniej brał za to pieniądze.

2) Skoczylas Ludwik.

3) Franciszek N, obaj na fakt, że Rybak przejmował im listy i listy te czytał.

5) N. N., Swoszowice, na fakt, że Rybak w Zagłębiu sprzeniewierzył pieniądze N. Z. R.

6) Skoczylas Ludwik na fakt, że Rybak prowadząc kasę przy administracyi „Myśli Wszechpolskiej“ i „Polski“, popełnił nadużycia finansowe, skutkiem czego odebrano mu wszelki w tem udział.

III. Szpiegostwo Rybaka.

1) Poseł Ignacy Daszyński.

2) Dr Emil Bobrowski.

3. Stanisław N. z Królestwa jako świadkowie potwierdzą, że w początku 1910 r. wydobyto z ochrany warszawskiej listę szpiegów, zawierającą szpiegów w różnych partyach, a w szczególności w N. Z. R. i P. P. S., że lista ta, badana przez odpowiednie organizacye, okazała się ścisłą i dokładną, zawierała nazwiska i określenia odnośnych szpiegów, które się dały w zupełności sprawdzić i co też poszczególne organizacye sprawdziły, że lista ta odnośnie do Rybaka zawiera następujące bliższe dane:

„Najgłówniejszym współpracownikiem ochrany jest członek zarządu głównego N. Z. R. On, mieszkaniec miasta Sosnowca, żonaty już drugi rok, mieszka w Krakowie, w organizacyi jest 8 lat, w jego mieszkaniu do ostatnich czasów odbywały się posiedzenia zarządu głównego. W r. 1909 w rozmowie z p. X. chciał dowiedzieć się (miał to polecenie od ochrany), kogo P. P. S. ma w oddziale ochrany za swojego człowieka, który jej wydaje różne tajemnice. Wydał on skład całego zarządu głównego (tu wymienione są nazwiska osób). Wskazana osobistość przysyłała kopie oryginalnych protokółów z posiedzeń ostatniego zjazdu nawet tych punktów, które ze względów konspiracyjnych nie były wydrukowane w „Kilińskim“. Wskazana osobistość wydała komitet warszawski, a dzięki niemu byli aresztowani (tu są wymienione dwa nazwiska). Dzięki niemu było wzięte biuro okręgowe w Łodzi w mieszkaniu Urbaniaka. Wskazana osobistość daje wiadomości z całego Królestwa Polskiego, włączając nawet dzielnicowych członków; miesięcznie dostaje 500 rubli. Staje się bezwątpienia drugim Aziewem, ponieważ kieruje organizacyą. Daje wiadomości nietylko o N. Z. R., lecz dzięki swoim znajomościom z zarządami organizacyi innych partyi, dowiaduje się od ostatnich o projektowanych akcyach. Spotyka się z Turczaninowem raz na miesiąc w jednym z hotelów, dokąd przyjeżdża z Krakowa. Tegoż dnia z Katowic wyjeżdża; mówi niewprawnie po rosyjsku, inteligentny, nadzwyczaj konspiracyjny. Osobistość ta nadzwyczaj ważna dla ochrany“.

Świadkowie ci potwierdzą dalej, że organizacya otrzymała w jakiś czas później dalsze informacye, wedle których osobistość w pierwszej liście podana nazywa się Stanisław Rybak.

4. Gruszecki Artur, powieściopisarz, na fakt, że w czasie Grunwaldu dwaj wybitni obywatele z Królestwa, osoby o nazwiskach w całej Polsce poważanych i znanych, oświadczyli mu, że posiadają dowody, iż Rybak jest szpiegiem na usługach ochrany.

5. N. N., Swoszowice, na fakt, że z końcem r. 1908 Rybak dał mu do przewozu transport „Myśli wszechpolskiej“ i „Polski“, oznaczył, gdzie pisma te się znajdują, wskazał drogę, którędy pisma mają być transportowane, przyczem polecił, aby świadek ten na niedzielę druki do Sosnowca przywiózł; świadek jednak już w sobotę przywiózł pisma te do Sosnowca pod wskazane miejsce, zarządził natychmiastową wysyłkę do Warszawy i innych miast, tak że w mieszkaniu tem w sobotę wieczór z całego transportu pozostała tylko nieznaczna ilość numerów, przeznaczonych dla Sosnowca. Nazajutrz zaś, t. j. w niedzielę przed południem, przyszła do domu tego rewizya policyjna, obstawiła cały dom, przeszukała dokładnie takowy i aresztowała jakichś przygodnych ludzi. Dalej na fakt, że Rybak wpakował organizacyę łódzką, mianowicie wskazał biuro, w którem Urbaniak miał skład broni.

6. Dr Rowiński Stanisław, adwokat w Krakowie, na fakt, że Rybak zdradził pewną osobę przed ochraną o czyn, o którym tylko Rybak i ta osoba wiedziała, w następstwie czego osoba ta musiała uciec za granicę.

7. N. N., Lwów, na fakt, że gdy siedział w Kaliszu w więzieniu, nadszedł tam z początkiem 1909 r. transport aresztowanych wówczas członków N. Z. R. i od jednego z nich dowiedział się, że na badaniu żandarmi przedstawiali mu takie okoliczności, o których nikt nie powinien wiedzieć, a wkońcu oświadczyli mu, żeby się nie wypierał, gdyż mają wiadomości wprost z Krakowa, oraz na fakt, że wówczas aresztowani członkowie N. N. R. wyrażali się o Rybaku z niechęcią, z brakiem zaufania.

Jazda do Katowic pod kontrolą.

8. Rodziewicz Wacław, Paryż, na fakt, że w maju 1910, będąc przypadkiem rano na stacyi kolejowej w Krakowie, spotkał Rybaka. Było to po 9 godzinie rano przed odejściem pociągu w kierunku do Granicy; wówczas, ponieważ wiedział już, że Rybak jest szpiegiem ochrany, wsiadł do pociągu i razem, niewidziany przez Rybaka, dojechał z nim do Katowic. Rybak wszedł do kawiarni naprzeciw dworca w Katowicach, a świadek oczekiwał na ulicy. Wówczas świadek spotkał się ze znajomym mu jeszcze z Królestwa człowiekiem, pracującym obecnie na Śląsku pruskim, i jakiś czas razem chodzili. Po upływie pewnego czasu wyszedł Rybak z kawiarni z nieznajomym Rodziewiczowi mężczyzną i przechodzili na drugą stronę ulicy do znajdującej się tam restauracyi. Wówczas ów kolega Rodziewicza na widok owego nieznajomego człowieka zawołał: „Patrzcie, co ten siepacz tu porabia?“, a na zapytanie Rodziewicza, kto to taki, odrzekł, że to rotmistrz żandarmeryi z Bendzina Turczaninow. Rodziewicz w tym dniu o godz. 5 min. 45 odjechał do Krakowa, a koledze swojemu polecił, aby uważał, gdzie Rybak z Turczaninowem pojadą i o tem mu doniósł. Za parę dni otrzymał Rodziewicz od tego swojego kolegi list z Szopienic, że Rybak z Turczaninowem w parę minut potem wsiedli do pociągu, który idzie do Sosnowca, a pociągiem tym jechał także i ów kolega Rodziewicza; w Szopienicach wysiadł Rybak i czekał na najbliższy pociąg, którym jechał do Krakowa, zaś Turczaninow pojechał dalej do Sosnowca. Kolega Rodziewicza pisał mu, że musiała być między Rybakiem a Turczaninowem jakaś sprzeczka, bo jeszcze w Szopienicach, gdy Rybak wyskoczył z wagonu, Turczaninow przez okno wagonu przywoływał go do siebie, lecz Rybak potrząsnął tylko głową i odszedł.

9. Bielecki Alfons w Bytomiu na fakt, że widział Turczaninowa z Rybakiem w Katowicach w maju 1910 a to wspólnie ze świadkiem Rodziewiczem, jak 8.

10. Trąbalski Franciszek, Katowice, na fakt: Z końcem r. 1908 zgłosił się do niego Rybak z drugim człowiekiem, prosząc o półpaski, aby się przedostać przez granicę rosyjską i powoływali się na to, że są z Krakowa. Ponieważ nie mieli żadnych poleceń, przeto im świadek pomocy odmówił; wówczas Rybak oświadczył, że ma półpasek, ale choć nie jest bardzo odpowiedni, zdecyduje się pojechać, idzie mu tylko o kolegę. Ponieważ równocześnie był u tego świadka pewien robotnik z Królestwa i półpasak posiadał, więc na prośby Rybaka i jego kolegi robotnik ten półpasek swój koledze Rybaka użyczył, poczem rozeszli się, bo Rybak z owym drugim miał jechać do Królestwa. Na drugi dzień spotkał świadek Rybaka z niejakim Baronem, który mieszkać miał w Katowicach nielegalnie, a który był szpiclem rosyjskim. Rybak zmieszał się i szybko odwrócił. Wieczorem tego samego dnia spotkał świadek Rybaka samego, a na zapytanie, dlaczego nie pojechał, otrzymał odpowiedź, że telegrafował po pieniądze i czeka na nie. W dwa dni później zobaczył świadek Rybaka z tymże samym szpiclem rosyjskim na ulicy i od tego czasu już go nie widział. Jak twierdzą w Katowicach, Rybak miał z końcem roku 1908, bywając w Katowicach, zatrzymywać się u owego szpiega, a gdy policya pruska wpadła na trop owego jegomościa, tenże szybko z Katowic się ulotnił.

11. Kowalczyk Tomasz, Katowice, księgarz,

12. Nowicki Telesfor, Katowice, księgarz,

na stwierdzenie, że Rybak był szpiegiem rosyjskim, który bardzo często do Katowic przyjeżdżał.

13. Malczewski Ignacy, Katowice, na fakt, że z końcem maja lub z początkiem

czerwca 1910 widział Rybaka w Katowicach i wówczas Rybak, będąc u niego, mówił mu, że czeka na jakiegoś pana z Królestwa, czem potwierdzone są zeznania Rodziewicza i Bieleckiego ad 8. i 9.

14. Wincenty N. N., Lwów, na fakt, że widział Rybaka z Turczanoniwem w marcu 1910.

15. Pitułko Franciszek, Półwsie Zwierzynieckie, na fakt, że na żądanie Rybaka wyrobił mu na swoje imię paszport do Rosyi, który następnie był wizowany w konsulacie rosyjskim we Lwowie, z Rybakiem w jakiś dzień poprzedzający niedzielę czy święto około godz. 5 po południu udał się na kolej, odprowadził go na dworzec, Rybak odjechał, a na drugi, względnie na trzeci dzień rano zjawił się z powrotem w biurach T. S. L. Dalej na fakt, że Rybak chciał z nim założyć interes introligatorski, a na pytanie, skąd wezmą na to pieniądze, oświadczył mu: „O to się pan nie bój, pieniądze mam ja".

16. N. N. w Krakowie na fakt, że Rybak uprawiał szpiegostwo.

Spółka z ks. Macochem.

17. Skoczylas Stanisław, profesor gimnazyalny, Lwów — na fakt, że Rybak zaproponował mu, ażeby urządzić na Jasnej Górze skład druków N. Z. R., powołując się na to, że ma tam znajomych księży, ks. Damazego i ks. Bazylego i że z ich pomocą można będzie urządzić tam skład, a ponieważ żandarmi na Jasną Górę nie przyjdą, więc będzie bezpiecznie, że wówczas zebrani (a był między nimi właśnie świadek) odrzucili tę propozycyę, nie chcąc narażać Jasnej Góry i dawać w rękę rządowi rosyjskiemu sposobności do represalii przeciwko klasztorowi.

18. S. Warcholik, literat, Kraków, na fakt, że w maju lub w czerwcu 1909 szedł z Rybakiem na Pędzichów i wtedy Rybak spotkał na ulicy jakiegoś obcego mu człowieka, który zakomunikował Rybakowi, że „ksiądz jest już na górze". Rybak opowiedział świadkowi, że u niego jest pewien Paulin, bo omawiają urządzenie składu partyjnych druków na Jasnej Górze, przyczem dodał, że wykorzysta Jasną Górę dla rozpowszechniania bibuły. Świadek od pewnej osoby z Zagłębia słyszał poważne zarzuty przeciwko Rybakowi, który zwołał tam w jakiejś miejscowości zebranie, na które miał przyjechać Rybak ze Skoczylasem, a tymczasem nie przyjechał ani Skoczylas, ani Rybak, a natomiast na zebraniu tem zjawiła się policya — dalej na fakt, że świadek słyszał od samego Rybaka, iż wyjeżdża często do Zagłębia z odczytami, lub na zebrania, jak wkońcu na fakt, że Rybak proponował świadkowi spółkę księgarską, przyczem mówił, że on ma do dyspozycyi posag żony w kwocie 10.000 rubli.

IV Zachowanie się Rybaka w ostatnich miesiącach.

1. Czuchro Jędrzej, Kraków, na fakt, że Rybak w ostatnich czasach był zupełnie zmieniony, chodził zdenerwowany, szukał towarzystwa, aby nie być sam; że w jesieni 1909 ofiarował Rybak świadkowi pomoc w robocie t. zw. „Drużyn Bartoszowych" t. j. organizacyj sokolich wśród włościan polskich, że raz tylko jeden wyjechał na wieś, zbadał to wszystko, a potem mimo wzywania nic w tej organizacyi robić nie chciał.

2. N. Nowicki, urzędnik T. S. L., Kraków, na fakt szpiegostwa Rybaka, oraz na zachowanie się jego w ostatnim czasie.

3. N. N. w Krakowie, na fakt zachowania się Rybaka w ostatnich czasach, jak również na fakt, że Rybak mówił, że ma majątek na Litwie, że mu z domu przysyłają co 15-go każdego miesiąca pewne kwoty, oraz że jeździ do Królestwa, przyczem raz w kwietniu lub maju 1909 mówił w biurze, że był w Królestwie i musiał się ucharakteryzować dla niepoznania.

Nierzetelność Rybaka.

Kruczkowski Łukasz, introligator, Kraków, na fakt, że Rybak proponował mu wyrobienie oprawy książek w T. S. L. pod warunkiem, że jego własne nakłady będzie mu oprawiał w cenie kosztów, liczonych T. S. L.

V Dowody z dokumentów.

1. Autentyczny odpis po polsku z oryginalnego aktu oskarżenia z daty Warszawa z 6 lipca 1910, którym Urbaniak i inni zostali oskarżeni o przynależenie do Narodowego związku robotniczego i z końcem lutego 1911 na specyalnej sesyi sądowej zasądzeni; Urbaniak na 7 lat katorgi, Stodołkiewicz, Bocian i Michałkiewicz każdy na 4 lata katorgi, a 7-miu innych na osiedlenie — na stwierdzenie faktu:

a) że Trudnowski rozkaz wydany mu przez N. Z. R. musiał wykonać, gdyż wedle statutów organizacyi bojowej i złożonej przez się przysięgi w razie niewykonania rozkazu miał przed sobą groźbę śmierci;

b) że sam akt oskarżenia powołuje się na poufne zawiadomienie naczelnika bendzińskiego powiatowego żandarmskiego urzędu tej treści, że zgodnie z posiadanymi przezeń wiadomościami na strychu lub w piwnicy domu, w którym mieszkał Urbaniak, jest ukryty skład partyjnej broni N. Z. R., a właśnie Turczaninow był rotmistrzem żandarmeryi w bendzińskim żandarmskim urzędzie.

2. Nr. 5 czasopisma „Kiliński", centralnego organu N. Z. R., zawierający komunikat zarządu głównego, że zamachu na Rybaka dokonał Trudnowski z polecenia N. Z. R.

3. 6 numerów „Kilińskiego" dla stwierdzenia, że czasopismo to od chwili powstania N. Z. R. wychodziło jako centralny organ N. Z. R., pomieszczało sprawozdania ze zjazdów stronnictwa i t. d.

4. „Nową Reformę" z 1 marca 1911 na stwierdzenie, że pierwszy proces spowodowany przez donosicielstwo Rybaka już się odbył i spowodował zasądzenie oskarżonych za należenie do N. Z. R.

5. Nr. 315 „Głosu narodu" z 22 listopada 1910, zawierający artykuł ks. Ostaszewskiego, proboszcza parafii polskiej w Pensylwanii, w którym tenże wykazuje, iż Macoch był prowokatorem, który przed wstąpieniem do klasztoru pracował w tajnej kancelaryi gubernatora łomżyńskiego.

6. Nr. „Polski", jednego z organów Frondy, który na zasadzie tajnego raportu gubernatora piotrkowskiego Millera z 28 kwietnia 1903 do generał gubernatora wykazuje tendencye rządu rosyjskiego do ograniczenia praw klasztoru jasnogórskiego i zdyskredytowania go w społeczeństwie polskiem, przyczem raport wyraża żal, że rząd rosyjski w r. 1864 po powstaniu nie zamknął klasztoru częstochowskiego wraz z wielu innymi klasztorami.

7. Nr. 313 „Głosu narodu" z 20 listopada 1910 z atykułem pod tytułem: „Rząd rosyjski a Jasna Góra", w którym autor z powołaniem się na „Polskę" wykazuje na raportach generał-gubernatora warszawskiego, że skład zakonników jest tak „dobrany", iż nie są oni groźni dla „sprawy rosyjskiej".

Dokumenty te w związku z zeznaniami świadków Skoczylasa i Warcholika objaśnią postępowanie Rybaka.

Kraków, 24 marca.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Rozprawę rozpoczęto dalszem przesłuchaniem świadków.

Konfrontacya.

Świadek N. N. z Królestwa zeznał wczoraj, że matka Rybakowej wyraziła się o Rybaku, że jest „ostatnim łotrem".

P. Huetowa podaje, że tego świadka zna i wie o jego stosunkach pieniężnych z Rybakiem. Przyznaje, że mówiła mu, że Rybak przejął przesłane dla niej pieniądze, że Rybak ją lekceważy; słów „ostatni łotr" nie przypomina sobie, by użyła

Świadków skonfrontowano i N. N. obstaje przy tem, że p. Huetowa słów tych użyła i podała, że o sprawkach Rybaka nie chce swej córce powiedzieć, bo się bardzo kochają.

P. Huetowa nie przypomina sobie, ale świadek N. N. powtarza jej to w twarz.

Dr Szalay (do Huetowej): Czy pani miała powód uważać Rybaka za łotra?

Huetowa: Nie.

Dr Szalay: Czy Rybak sprzeniewierzył kiedy pani pieniądze?

Huetowa: Był niewypłacalny.

Dr Marek: Mówiła pani, że córka skarżyła się, że nie wie, ile długów Rybak ma.

Huetowa: Mówiła.

Dr Marek: A przecież córka podała, że między nią a mężem nic było żadnych tajemnic.

Znowu Stopa.

Wchodzi Stopa w mundurze wojskowym, za nim staje 3 żołnierzy w pełnem uzbrojeniu.

Przew.: Czy był pan słuchany przez władzę wojskową w tej sprawie?

Stopa (po okazaniu mu odnośnego protokółu wojskowego) podaje, że ten protokół złożył inny Stopa.

Dr Marek: Czy pan wtedy 14 stycznia b. r. był w szpitalu?

Stopa milczy.

Przewodniczący odczytuje ten protokół, z którego wynika, że podczas strzału był na ul. Floryańskiej i że na rozprawie 22 listopada z. r. złożył zeznania. Tymczasem wiadomo, że Stopa w czasie zastrzelenia Rybaka siedział w więzieniu sądu krajowego i że na rozprawie 22 listopada był zupełnie inny Stopa.

Prokurator: Czy pan znał Furmańczyka i wiedział, że pracuje u Anczyca?

Stopa: Nie.

Sadowski: Na rozprawie podał, że go zna.

Z protokołu rozprawy nie można tego skonstatować.

Świadkowie w celi więziennej.

Gallas Gustaw (odsiaduje teraz karę w Jaśle; przychodzi w ubraniu aresztanckiem pod eskortą żandarma).

Przew.: Czy mówił pan w celi ze Stopą o Trudnowskim?

Gallas: Mówiłem to już u sędziego śledczego i nie przypominam sobie.

Przew.: Niech pan sobie przypomni.

Gallas: Ja miałem ze swoją sprawą do czynienia; nie zajmowałem się innemi rzeczami.

Przewodniczący odczytuje jego zeznania w śledztwie. Tam Gallas zeznał, że w szkole więziennej Sadowski nie przyznał się do wspólnictwa z Trudnowskim, że Rybak był szpiclem. W celi Sadowski opowiadał, że szedł z kolegą ul. Floryańską i spotkali Trudnowskiego. O tem, żeby podał browning Trudnowskiemu, nie pamięta. Wie tylko, że Sadowski ciągle powtarzał, że jest niewinny; listów w celi nie pisał. W drugiem przesłuchaniu zeznał, że Stopa mówił świadkowi, że pójdzie do redakcyi, zezna co mu Sadowski opowiadał i że na tem zarobi.

Przew.: (do Stopy) Czy mówił pan to świadkowi?

Stopa: Tak jest; chciałem podać do gazet o sposobie życia w więzieniu.

Gallas obstaje przy tem, że Stopa mówił, że „zarobi na Sadowskim".

Sędzia przys. Butrymowicz: Czy Sadowski mówił Stopie coś o rewolwerze?

Gallas: Sadowski mówił, że na badaniu w policyi pytano go, czy podał Trudnowskiemu rewolwer.

Sędzia przys.: A czy nie mówił Sadowski, że on „coś" podał Trudnowskiemu?

Gallas: Nie mówił.

Prokurator stara się osłabić ten bardzo ważny szczegół, rzucający światło na „prawdomowność" Stopy, ale Gallas obstaje, że szczegół ten dokładnie pamięta. (Poruszenie).

Odczytano zeznania Stanisława Kaszycy, który także siedział w tej samej celi. Podał on, że ma bardzo słabą pamięć i nic sobie nie przypomina.

Odczytano zeznanie trzeciego aresztanta Chaima Warkowicza, który sobie rozmowy z Sadowskim nie przypomina.

Matka Sadowskiego,

73 letnia staruszka nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i chce zeznawać.

Prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu.

Trybunał odbiera przysięgę, a prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Przew.: Czy pani dostała jakiś list?

Sadowska: Przyjechałam we wrześniu 1910 do Krakowa. Po 2 dniach przyszedł do mnie Stopa i wypytywał mnie o różne szczegóły. Za kilka dni przyszedł znowu i wypytywał mnie o Furmańczyka. Odesłałam go do sędziego śledczego lub obrońcy, a on żądał pieniędzy, bo nie ma na kolacyę. Dałam mu 2 K. On żądał 10 K, bo inaczej „syna na kilka lat wpakuje". Ja mu pieniędzy nie dałam, ale po kilku dniach znowu prosił i dałam mu 1 K. Za parę dni przyniósł ekspres list adresowany „Walerya Sadowska" (świadek nazywa się Marya), w którym Stopa pod groźbami wsypania syna żądał 10 K. List ten oddała obrońcy drowi Markowi.

Przew.: (Pokazuje jej ten list). Czy ten sam list?

Świadek: Ten sam.

Przew.: Co Stopa za pierwszym razem mówił?

Świadek: Pokazał mi kamizelkę syna na dowód, że od niego przychodzi.

Przew.: Czy kamizelkę oddał?

Świadek: Nie.

Przew. (przywołuje Stopę), który zaprzecza, jakoby żądał pieniędzy dla siebie. On chodził do domu, w którym mieszkała p. Sadowska, bo tam mieszkał jego kolega (Wesołość).

Przew.: Czy dostał pan od p. Sadowskiej 2 K i 1 K?

Stopa: Nie.

Sadowska: Pan jest bez wstydu.

Przew. (okazaje mu list) Czy pan pisał ten list?

Stopa: Nie (Wesołość).

Radca Obtułowicz: Czy pan posłał ekspresa?

Stopa: Nie (Wesołość). Jak 18 kwietnia wyjdę z wojska, dowiodę prawdy.

O Rybaku.

Prof. Skoczylas Ludwik poznał Rybaka w r. 1907 w Krakowie. Wówczas żył w nędzy. Bliżej poznał go w r. 1908 w „Zjednoczeniu"; Rybak chciał wydać wykład wygłoszony przezemnie. Zwróciłem się o informacyę do znajomych z Królestwa, którzy powiedzieli mu, że Rybak był w N. Z. R. To mi wystarczyło, gdyż nie wiedziałem, że Rybak popełnił defraudacyę w Zagłębiu. Na moje zapytanie, skąd ma pieniądze, opowiadał mi o posagu żony. To okazało się legendą. O teściach wyrażał się rozmaicie: raz jako o biedakach, drugi raz jako o dusigroszach.

Zbliżyłem się do niego w sprawach politycznych, gdyż Rybak pracował w N. D. Poznałem go jako praktycznego i sprytnego; więcej troszczył się o osoby niż o zasady. Przypominam sobie, że w chwili zatargu austryacko-serbskiego Rybak wypytywał mnie o rozmaite szczegóły, między innymi o przygotowania wojenne. Raz spałem u niego i widziałem, że ma obszerne mieszkanie. Na moje zapytanie, poco mu takie mieszkanie, odpowiedział, że to „hotel dla Królewiaków".

Gdy powstała myśl wydawania „Myśli wszechpolskiej", Rybak został skarbnikiem administracyi i miał się zajmować transportem. Odrazu zauważyliśmy nierzetelności w rachunkach; prowadzący szkontrum oświadczył mi, że rachunkom Rybaka nie wierzy. Postanowiono usunąć go od kwestyi finansowych i zażądaliśmy złożenia rachunków, ale nigdy ich nie dostaliśmy. Zaczęliśmy się powoli od niego odsuwać.

W lecie w Zakopanem zauważyłem, że Rybak otworzył moje biurko i czytał moje listy; widziałem, że pracował nad listami bardzo dokładnie, a listy te były od osób z Królestwa. To przeglądanie moich listów trwało czas dłuższy. Po pewnym wykładzie jednego członka S. D. Rybak zaznajomił się i jego wypytywał. W r. 1909 odsunąłem się od polityki i wyjechałem do Tarnowa. Rybak był u mnie 3 razy, zupełnie niepotrzebnie. Zauważyłem, że stał się cynikiem i mówił, że porzuca politykę. Robił jednak przeciwnie. Między innymi oświadczył mi, że chce kolportować bibułę za pośrednictwem

ks. Damazego Macocha.

On, który kpił z religii i drwił z Matki Boskiej, wydawał jej obraz mówiąc, że to dobry interes.

Mimo że dałem mu do zrozumienia, że nie chcę się z nim stykać, on się narzucał.

Przew.: Czy miał pan ostrzeżenie przed Rybakiem?

Świadek: Otrzymałem od członka zarządu T. S. L. wiadomość, że Rybak jest szpiegiem i że za to spotka go kara.

Przew.: Jakie było jego położenie finansowe?

Świadek: Zauważyłem, że miał metodę ukrywania swych pieniędzy. W r. 1906 widziałem u niego większą kwotę; przedtem żył w nędzy.

Przew.: A jak było w r. 1910?

Świadek: W restauracyi wyjął pulares i zauważyłem większe banknoty, mimo to mówił, że nie ma drobnych i ja płaciłem.

Przew.: Jaki był pod względem politycznym?

Świadek: Z początku zauważyłem u niego wielkie zajęcie się sprawami, od września 1909 kpił ze wszystkich i wszystkie partye polityczne nazywał „swołocz".

Przew.: Jak pan określa zajęcie się Rybaka sprawami wojskowemi?

Świadek: Nie interesował się sprawami, ale osobami. Wogóle nie okazywał zapału, tylko ciekawość.

Dr Szalay zadaje świadkowi szereg pytań dla wykazania, że Rybak żył w nędzy.

Dr Marek: Mówił pan, że Rybak w r. 1909 stał się cynikiem i zaczął chwalić P. P. S.?

Świadek: Właśnie P. P. S. ostrzegała przed aresztowaniami w N. Z. R. i Rybak dopytywał się, skąd P. P. S. o tem wie. Jeden z jej przedstawicieli wygadał się, że P. P. S. ma urzędnika w ochranie. Dalej świadek opowiadał Rybakowi samemu o swem spotkaniu się z kierownikiem N. Z. R., a potem o tem dowiedziała się policya.

Dr Marek: Jaki mógł być związek ideowy między Rybakiem a Macochem?

Świadek: Ideowość u takiego zbrodniarza jak Macoch jest wykluczona, interes materyalny także jest wykluczony.

Dr Marek: A więc co pan sądzi?

Świadek: Że Macoch był agentem ochrany. (Poruszenie).

Przewodniczący do dalszej dyskusyi nad tym przedmiotem nie dopuszcza.

Ostrzeżenia przez P. P. S.

Po pauzie dr Marek pyta świadka Skoczylasa, czy ostrzeżenia dawane przez P. P. S. były pewne i autentyczne?

Skoczylas: Konkretnie mogę powiedzieć o 2 ostrzeżeniach, które sprawdziły się w zupełności. Jedno było ostrzeżenie co do aresztowań w N. Z. R. w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i t. d., drugie dotyczyło ostrzeżenia, że policya poszukuje pewnego członka N. Z. R.

Dr Marek: Więc jaka jest konkluzya?

Skoczylas: Że ostrzeżenia P. P. S. najzupełniej się ziściły.

Sędzia przys. Butrymowicz: Kiedy pan wyrobił sobie sąd o Rybaku: czy za jego życia, czy już po śmierci?

Skoczylas: Jeszcze za życia.

Sędzia przys.: Czy otrzymał pan jakieś ostrzeżenia?

Skoczylas: Otrzymałem od członków N. Z. R.

Dr Marek: Czy Rybak nie zaprosił pana na odczyt do Zagłębia?

Skoczylas: Było to w sierpniu 1909; miałem na odczyt pojechać, ale dla braku czasu nie pojechałem. Odczyt miał być o konflikcie austryacko serbsko rosyjskim.

Dr Marek: Czy nie wie pan o losach tego zgromadzenia?

Skoczylas: Dowiedziałem się, że zgromadzenie to zostało aresztowane.

Dr Marek: Co Rybak mógł wiedzieć o roli pańskiej w konflikcie austryacko serbskim?

Skoczylas: Tylko odemnie Rybak mógł dowiedzieć się o tych rzeczach i o mojej roli, jaką odegrałem w związku z tą sprawą.

Dr Marek: Czy może pan powiedzieć, że były w N. Z. R. akty samosądu z zemsty osobistej?

Skoczylas: Bojówka N. Z R. była więcej wychowawczą i dlatego np. nie traktowano ostro nieregularności finansowych.

O wnioski obrony.

Prokurator Wajda oświadcza, że pobudki są obojętne dla kwestyi winy. Jeżeli zdecydowano się badać pobudki, robiono to dla skonstatowania, czy oskarżeni działali z pobudek prywatnych, czy publicznych. Mojem zdaniem kwestya pobudek jest wyczerpaną i dlatego sprzeciwiam się prowadzeniu dalszych w tym kierunku dowodów. Dalej prokurator sprzeciwia się odczytaniu statutów organizacyjnych i gazet.

Ze swej strony prokurator stawia nowe dowody, między innymi Józefa Mielczarka i urzędu poczt w Krakowie, że Trudnowski nie otrzymał przesyłki 25 rubli, tudzież komisarza policyi, ślusarza i właścicielkę domu, że mieszkanie Trudnowskiego się zamykało, wreszcie czy Sadowski 8 sierpnia był w mleczarni „Narodowej".

Rybakowa zgadza się na dowody co do szpiegostwa, ale sprzeciwia się dowodom na nierzetelność Rybaka. Natomiast prosi o przesłuchanie Turczaninowa i ks. Bazylego Maecha (Burzliwa wesołość). Wreszcie prosi o danie jej kilku dni czasu do przestudyowania wniosków obrony.

Dr Marek wyjaśnia, że wnioski swe tak późno postawił, bo chciał ustalić fakta stwierdzone pod przysięgą przez p. Rybakową, a które są kłamliwe. Wczoraj dr Szalay zgodził się na moje wnioski i myślałem, że i prokurator na to się zgodzi. Tymczasem widzę zmianę i dziwię się, że prokurator nie chce dopuścić do zupełnego wyjaśnienia sprawy, jak tego sędziowie przysięgli mają prawo się domagać. Na powołanie Turczaninowa i Maecha się zgadzam (Burzliwa wesołość.) pod warunkiem, jeżeli zostaną skonfrontowani ze świadkami, których wczoraj powołałem.

Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, którą dopuszczono wnioski obrony na przesłuchanie świadków: Artura Gruszeckiego, dra Rowińskiego, A. Bieleckiego i Trąbalskiego, odmówił zaś innym wnioskom, w szczególności o odczytanie aktu oskarżenia warszawskiej prokuratoryi i gazet. Dalej trybunał odmówił wszystkim wnioskom prokuratoryi i p. Rybakowej.

Prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Dr Marek prosi o telegraficzne przesłuchanie Rodziewicza w Paryżu i Malczewskiego w Katowicach na fakt, że widzieli Rybaka z Turczaninowem.

Po ponownej naradzie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi powyższemu.

Na tem rozprawę o godz. 2 odroczono na poniedziałek.

TELEGRAMY

z dnia 24 marca.

Proces studentów ruskich.

Lwów. Na wczorajszej rozprawie po przerwie ogłosił trybunał uchwałę, odmawiającą wnioskowi o rewizyę w mieszkaniu architekta Mokłowskiego, oraz wnioskowi obrony, aby Mokłowski zaprezentował się w ubraniu z d. 1 lipca.

Następnie przesłuchano świadka Izydora Powarowskiego, laboranta w aptece, dawniej żołnierza policyjnego, który pełnił służbę w czasie zajść. Gdy policya wkroczyła do uniwersytetu świadek zauważył, że z prawej strony od Rusinów lecą polana. Później, gdy policya doszła do sali I., został uderzony w rękę odłamkiem drzewa, prawdopodobnie rzuconym z sali I. Zgromadzeni w sali I. studenci bili laskami w drzwi i nie chcieli policyi wpuścić. Policyanci szablami torowali sobie drogę i weszli do środka. Wśród podsądnych poznaje jednego z obecnych w sali I, mianowicie Huzara.

Dziś przesłuchano dziewiętnastego z rzędu świadka Jana Gajdacza, woźnego uniwersytetu, który zeznał, że widział, iż Rusini strzelali. Polacy nie strzelali. Przed tymi Rusinami, którzy strzelali, stało dużo Rusinów. Jedni strzelali stojąc w tyle, inni na przodzie, więc świadek obawiał się, że się postrzelają. Świadek ma wrażenie, że ostatni strzał zastrzelił Kockę, który stał w pierwszym rzędzie na barykadzie.

Przewodniczący wzywa świadka, aby rozpoznał któregoś z oskarżonych. Gdy świadek poznał oskarżonego Szyszkiewicza, matka ś. p. Kocki, siedząca za stołem dziennikarskim, woła:

— Podły człowieku, żebyś swoje dzieci tak widział na katafalku, jak kłamiesz!

Gdy świadek rozpoznał oskarżonych Sumyka i Ochrymowicza, zawołała matka Kocki:

— Wszystko widział, tylko nie wie, kto zabił mego syna.

W Reszetyle nie poznaje świadka tego, który wyskoczył przez okno sali III. Świadek powiada przytem:

— Zdaje się, że tamtego widuję w uniwersytecie.

Stołypin — idzie, czy zostaje?

Petersburg. Stołypin został wczoraj przedpołudniem przyjęty przez cara w Carskiem Siole i cofnął swą dymisyę.

Petersburg. Jak obecnie słychać, przesilenie jeszcze nie jest zażegnane. Wprawdzie Stołypin był przyjęty w Carskiem Siole, ale miał nie cofnąć dymisyi; z drugiej strony car miał dymisyi nie przyjąć.

Strejki.

Londyn. We fabrykach maszyn do szycia Singera w Londynie i w Glassowie wybuchł strejk obejmujący 10.000 osób.

Londyn. Między strejkującymi górnikami w Clydock (południowa Walis) a policyą przyszło znowu do starcia. Po obu stronach była znaczna liczba rannych.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Presidio (Texas). Amerykańskie wojska zatrzymały żołnierzy meksykańskich, chcących przemycić materyał wojenny przez granicę. Meksykanie ostrzeliwali Amerykan. Strona amerykańska domaga się od rządu wyjaśnienia.

Dżuma.

Z kraju nadamurskiego pisze nam jeden z naszych przyjaciół:

Dżuma okrąża nas pierścieniem, a rząd rosyjski nie chce dać ani grosza na walkę z dżumą. Urzędnicy rządowi mówią: „To nie tak straszne, jeżeli się boicie, to starajcie się swoimi środkami i siłami obywać; rząd i skarb rządowy nie mogą wam przyjść w pomoc". Dotąd u nas dżumy jeszcze niema, lecz jest w Hunczun. Rząd stara się zmniejszać znaczenie dżumy; ukrywają ją, bo lękają się, aby nie odezwała się na budżecie. Pieniądze ważniejsze, niż życie tysięcy ludzi.

Petersburg. Rada ministrów postanowiła powołać wysłużonych kozaków z prowincyi Amur i Ussuri dla strzeżenia rosyjskiej granicy przed zawleczeniem dżumy z Chin i zatwierdziła zakaz polowania na sobole do 28 października.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono: Tow. Skowroński 1 K. Część dochodu z odczytu tow. posła Daszyńskiego, wygłoszonego w „Sokole" dnia 12 marca 50 K.

Na fundusz stypendyjny strejkującej młodzieży akademickiej złożono w dalszym ciągu w administracyi „Naprzodu": Tow. Skowroński 50 h. Wykazano 12 marca 68 K 87 h, razem 69 K 37 h.

Na fundusz Domu Robotniczego w Krakowie złożyli: Marya Daszyńska, dochód z zabawy 1473 K. Dehnelowa 22 K. Personal teatralny 41 K. Metalowcy 78 K. Dr Gumplowicz 302 K., Dr Krzysztoń 22 K. Papiński 10 K 60 h. Z odczytu posła Daszyńskiego 473 K. — Dr Kapellner skarbnik.

Na fundusz agitacyjny komitetu miejscowego P. P. S. D. złożył tow. Skowroński 1 K 50 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Roczne poufne zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. Zwraca się uwagę wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, iż na zebranie to mają wstęp tylko ci, którzy opłacają podatek partyjny i wykażą się legitymacyą partyjną. — Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i komitety podmiejskie, jak również instytucye partyjne, aby wezwały swych członków do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** (Krakowska 25) staraniem Uniwersytetu ludowego i komisyi oświatowej „Postępu" odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 3 po południu wykład p Fiszlerówny: „O konstytucyi austryackiej".

* **Baczność!** Towarzyszów, którzy brali udział w straży porządkowej w „Dniu kobiet", uprasza się o oddanie odznak swoim dziesiętnikom, ci zaś złożą je najdalej do niedzieli 26 b. m. w bufecie u tow. Papińskiego w Związku stow. rob. Zarazem uprasza się towarzyszów o oddanie odznak z poprzednich pochodów, które dotychczas znajdują się w ich rękach.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 24 b. m o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **Centralny komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.** mieści się: ul. Zwierzyniecka L. 10, I. piętro. Dyżury i wpisy do organizacyi kobiet tamże codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

* **Walne zgromadzenie centralnego Związku kelnerów i kucharzy** zatrudnionych w hotelach, restauracyach i kawiarniach w Austryi, grupa miejscowa Kraków, odbędzie się w kawiarni Komitaus, przy ul. Poselskiej 17, dnia 27 marca o godz. 12 w nocy. Wstęp tylko dla członków. Porządek: Sprawozdanie zarządu za rok 1910. Ustąpienie zarządu, udzielenie temuż absolutoryum. Nowy wybór zarządu, wybór kierownika biura. — W razie braku odpowiedniej ilości członków wybory odbędą się w godzinę później bez względu na ilość. Upraszamy stacye płatnicze o przysłanie delegatów. Zarząd organizacyi.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy w poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. Antoniego Woronieckiego: „Cywilizacya starożytnego Rzymu" (z obrazami świetlnymi). Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów-Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie"**, urządza dnia 25 marca dla swoich członków i ich rodzin wieczór artystyczny w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Zwierzyniecka 10). Program: śpiew, deklamacya, gry i zabawy towarzyskie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Robotnicy młodociani w Krakowie!** W niedzielę 26 marca o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali miejskiej Kasy chorych zgromadzenie organizacyjne. Obowiązkiem każdego towarzysza partyjnego jest przyprowadzić na to zgromadzenie robotników młodocianych jego warsztatu.

* **Podgórze.** W sobotę 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu robotniczym wieczorek dla uczczenia 40 tej rocznicy Komuny. W program wchodzą produkcye chóru, deklamacya, gra na skrzypcach, odczyt tow. Haeckera.

* **Odczyty w Podgórzu.** W poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt dra F. Eisenberga: „O dżumie".

We czwartek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt dra F. Eisenberga: „O gruźlicy". Wstęp dla zorganizowanych robotników wolny.

* **Uniwersytet ludowy** urządza następujące wykłady na prowincyi:

1) w sobotę 25 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ po południu w Nowym Sączu wykład p. Edwarda Woronieckiego: „Pan Balcer w Brazylii";

2) w niedzielę 26 b. m. o godz. 5 po południu w Gorlicach wykład p. Edwarda Woronieckiego: „Pan Balcer w Brazylii";

3) w niedzielę 26 b. m. o godz. 5 po południu w Trzebini wykład p. M. Zająca: „Co nam daje chemia";

4) w poniedziałek 27 b. m. o godz. 8 wieczorem w Sanoku wykład p. Edwarda Woronieckiego: „O Sułkowskim Żeromskiego";

5) we wtorek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Rzeszowie wykład p. Edwarda Woronieckiego: „O Sułkowskim Żeromskiego".

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Parcela

do sprzedania w Nowej Wsi przy ulicy już skanalizowanej. Wiadomość: W. Marchewczyk, lac Matejki 5.

Mechanik

obznajomiony z obsługą motoru benzynowego, potrzebny do fabryki farb Karmańskiego na Zwierzyńcu.

Kilku zdolnych robotników

krawieckich poszukuje Maks Fruchter krawiec, Starowiślna 16.

Miód pszczelny,

patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. K 7. Wyborny miód do picia 4½ litra K 6. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Od państwa

odłożone ubrania męskie jak n. p. **palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).**

Henryk Weinberger

Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. p. Wiadomość u właściciela: J. Liebeskind, Rynek Kleparski l. 11.

Zbogacić się

lub przynajmniej przyjść do dobrobytu może każdy, stosując najnowszy system oszczędności. — Prospekta bezpłatnie. — Zapytania przesyła: S. Horvát, Budapest, V., Báthory utca 5, Part.

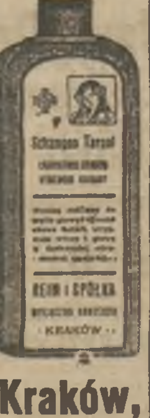
PIECZYWA

zwykłe i luksusowe, chleb Dra Grahama, sucharki karlsbadzkie poleca:

Piekarnia Jana Kwiatkowskiego

Kraków, Mały Rynek l. 5.

SCHAMPOO-TAROOL



niezawodny środek do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

TAROOL

przeciw wypadaniu włosów.

MYDŁA toaletowe Violettes de Nice za 1 kg. kor. 1·80. polecają najtaniej

REIM i Ska, Kraków, Rynek 37.

KAWY

surowe i palone w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

KANARKI HARCEŃSKIE



śpiewające wedniei przy świetle, do nabycia od 12 do 30 K, samiczki od 3 do 6 K.

Franciszek BĘBENEK Kraków, Ul. św. Sebastyana 17.

Ważne dla pań!

Wykonuję wszelkie **wyroby z włosów** jak warkocze, loki, postisze, oraz przyjmuję wyczesane włosy do wyrobu. Na składzie siatki i podkładki w wielkim wyborze.

Zygmunt Lamensdorf fryzyer ul. Sławskowska l. 11.



Bilety okrętowe do **Ameryki i Kanady**

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Na raty!

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry i t. d. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy:

A. M. HOLZMANN

Kraków **ul. św. Gertrudy 17.**

FILIA: w Tarnowie, ulica Targowa 11.

TANIEJ!

niż wszędzie można dostać w nowo otworzonym

handlu towarów żelaznych,

kompletne urządzenia kuchenne, narzędzia stolarskie oraz rozmaite towary metalowe w zakres ten wchodzące.

JÓZEF CHAIM

W KRAKOWIE — ULICA DŁUGA L. 6.



Tylko wprost

z naszej fabryki wysyłane **materye na ubrania** męskie i damskie, najlepszej jakości, kupują prywatni po najniższych cenach fabryczn. Odcina się każdą ilość! Resztki za bezcen!!! Zażądać próbek. — Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“** Karniów (Jägerndorf) Nr. 11. Śląsk austr.

Płyty Pathé do szafiru 29 cm. najnowsze zdjęcia polskie na marzec 1911.

Orkiestra Pathé w Paryżu

26670 } Mazur z „Halki“ — Moniuszko
26689 } Polones z „Halki“ — Moniuszko
26677 } Dawne czasy, mazur — Osmański
26678 } Mokotowski mazur — Osmański
26709 } Cała Warszawa, kadryl I i II fig.
26709 } Cała Warszawa, kadryl III i IV fig.
26709 } Cała Warszawa, kadryl V i VI fig.
26690 } Polones Ogińskiego
26675 } Miodowy miesiąc, walc — Waldteufel
26676 } Pierwszy całus, walc — Lamotte
26695 } Pogotowie, polka
26696 } Władka, polka
26691 } Pieszczotka, polka — Chmielewski
26692 } Trzpiotka, polka — Chmielewski
26697 } Złota Elżunia, polka mazurka — Richter
26698 } Lola, polska — Bouleau

Warszawski kwintet smyczkowy

26794 } Księżniczka dolarów, walc — L. Fall
26800 } Française, polka

Orkiestra smyczkowa cygańska Ferdynanda Falka w Paryżu

8965 } Złoto i srebro, walc — Lehár
8984 } Czar walca, walc — Strauss

Solo na harmonii

26866 } Koporski walc
26867 } Oczekiwanie, walc

Kuplety

Maryan Domosławski, artysta teatru Nowości

26827 } Oj Jenta, Jenta
26828 } Śmiech, „Gdy śmieję się“

Marya Jarkowska, artystka teatru Nowości

26791 } Młynarczyk
26792 } Żołądź

Rapacki i Domosławski

26775 } Polka w szafliku z figurami
26776 } Żydowski mazur

Monologi

Fertner, Rapacki i Pawłowska

26765 } Na Ujazdowie, scena w Panoptikum
26766 } Przy telefonie
26769 } Na srebrnej sali
26770 } Przy kasie teatralnej

Główny skład Pathéfonów

S. Grudziński i T. Berger

w Krakowie, ulica Szewska 10.

Krawiec męski

BERNARD LANGBERG

KRAKÓW, BRZOZOWA L. 8

wykonuje ubrania według najnowszych żurnali ze swoich i powierzonych mu materyałów po cenach przystępnych. Wykończenie eleganckie, na żądanie w ciągu 24 godzin.

1 KORONĘ tygodniowo można sobie **spłacać** u **S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31** w Krakowie, dostawcy związku c. k urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 9·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—. z powodu wielkiego zapasu.**

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p.



STRZELBY.

Jednolufki	od K. 26·—
Dubeltówki	„ „ 35·—
Floberty	„ „ 8·50
Rewolwery	„ „ 5·—
Pistolety	„ „ 2·—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK fabryka broni Opočno a. d. Staatsbahn Czechy Nr. 115.

PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE



PROWODNIK

:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:





Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy!

Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

NA ŚWIĘTA!

20% taniej!



sprzedaję w swoim magazynie znanym od kilkunastu lat pod firmą:

J. W. GRAJOWER

KRAKÓW — STRADOM L. 18

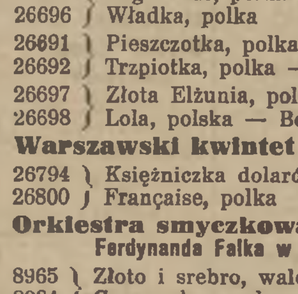
wszelkiego rodzaju **OBUWIE**

o co raczy Szanowna P. T. Publiczność łaskawie się przekonać.

Każda Pani

znajdzie u mnie dobry i popłatny zarobek uboczny przez roboty ręczne. Robotę dostarcza się do każdej miejscowości. Cenniki z gotowymi wzorami otrzyma każdy po nadesłaniu 30 halerzy w markach **Emma Beck, Wiedeń, XX., Brigittenauerlände 30.**

Najlepsza czekolada z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO** **Kraków** ulica Długa 12 — Floryańska 2. Proszę żądać wszędzie.



Pierwszorzędne rowery

po niezrównanie tanich cenach. **Każdy rower jest wzorem.** Długoletnia pisemna gwaranc. Dostawa przez nasze austryackie domy wysyłkowe zupełnie wolna od cła i opłacona do granicy. Dalej loco Berlin: Najlepsze pneumatyki jakoteż wszelkie części składowe rowerów pierwszej jakości. **Najtańsze ceny.** Na żądanie wysyła bezpłatnie bogato ilustrowane katalogi

Multiplex-Fahrrad-Industrie G. m. b. H. Berlin, S. W. 68 Lindenstrasse 106/19a

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I szy K 2·40—kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60—kurs II-gi K 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30—kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Resyjski kurs I-szy K 4·20—kurs II-gi K 5·40.

Dom Kredytowy Kraków **ulica Dietla L. 91.** Nr. telefonu 2047/VI.

Sprzedaje wszelkie towary bławatne, ubrania męskie i damskie, oraz meble pokojowe i kuchenne i wszelkie zapotrzebowania domowe **na małe spłaty miesięczne**

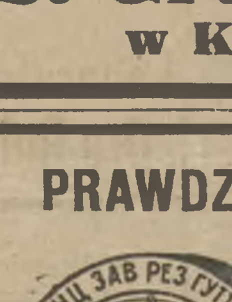
Ceny przystępne.

Ważne dla cyklistów!!



Skład fabryczny rowerów STANISŁAW RUNDBAKIN WIEDEŃ, III, WEISSGÄRBERLÄNDE 58/I egzystujący od r. 1875, sprzedaje znakomite styryjskie rowery z 3-letnią gwarancyą po K 95. Używane męskie i damskie Kor. 46, 54, 60. Wysyłka tylko za gotówkę za nadesłaniem K 20 zadatku. Piaszcze K 6, 7. 8. Węże K 5, 6. Cennik bezpłatny. Odsprzedawcom wysoką prowizyę.

MAGAZYN OBUWIA SAM. MESSERA



Kraków — **Rynek L. 12** urządza

Wielką sprzedaż poinwentarzową ze zniżką 40-50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego najlepszej jakości. — Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnia chlubna reputacya firmy.

WEJŚCIE na sprzedaż poinwentarzową w drugim podworcu, Rynek główny L. 12. (Przechodnia kamienica).

Dobry gatunek zadawalnia każdego.

Kawa, wolna od kamieni (dawny zasób) surowa 5 klgr. opłatnie za pobraniem K 13·50, K 15·—, palona K 17·—, K 18·—, kawa jęczmienna K 4·—. Dom wysyłkowy i palarnia kawy **FRANZ JELINEK, Slatinau 4.** (Czechy). Znana rzetelność, najlepsze gwarancye. Cennik darmo i opł.

DOM KREDYTOWY NA TOWARY w Krakowie ul. Dietla L. 91.

poszukuje zdolnych **zastępców** z kaucyą w większych miastach Galicyi i Śląska Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma.

Fabryczny skład serów i biuro dla sprzedaży i eksportu masła **BRACI ROLNICKICH** obecnie **Kraków, Wielopole L. 7.**

Cztery tygodnie na próbę



i na okaz przesyłam moje rowery jak najtaniej

Franz Dusek, Fabryka rowerów, **Opocno Nr. 773** a. d. Staatsb. Ilustrowane cenniki darmo.

Kasa Zaliczkowa Filii Banku Hipotecznego w Krakowie

udziela zaliczek na zastawy, od K 10·— począwszy, na kosztowności i papiery wartościowe. Udziela pożyczek spłacalnych ratami na skrypta.

Wszelkie żurnale mód .... francuskie, angielskie i wiedeńskie .... Cena 1 kor, z przesyłką 1 kor. 40 h., za zaliczką 1 kor. 65 h.

szczególnie żurnal sezonowy **FAVORIT** na wiosnę i lato 1911 zawierający około 1000 modeli jakoteż **gotowe kroje** na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d., oraz mnóstwo na wszelkie miary poleca

M. LANDAU Kraków, ul. Mikołajska 7.

Dla prenumeratorów w Krakowie dostawa do domu bezpłatna.

L. 295.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Reprezentantów Pracodawców i Delegatów Robotników Powiatowej Kasy chorych w Krakowie z dnia 21 maja 1908 r. — C. k. Starostwo w Krakowie, reskryptem z dnia 21 lutego 1911 r., L. 5.049, objęte §-fem 5-tym Statutu Kasy zwykłe zarobki dzienne, obowiązujące dotychczas dla osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach fabrycznych i przemysłowych, jakoteż rolnych i leśnych, zmieniło na następujące:

Rodzaj i stopień zatrudnienia	Zarobek dzienny	
	K	*h*
I. A) Dla robotników przemysłowych.		
Robotnicy młodociani (do lat 16)	—	60
Uczniowie i praktykanci (ponad lat 16), wolontaryusze	1	—
Najemnicy dzienni podrzędniejsi, służący	1	20
Wyrobnicy przemysłowi (fabryczni i budowlani), woźnice	1	60
Ukwalifikowani robotnicy zawodowi (do lat 24), dyurniści, mundanci	2	—
Słudzy pomocniczy c. k. Zarządu poczt i telegrafów:		
a) listonosze	2	30
b) woźnice, posłańcy	1	60
Słudzy pomocniczy wszystkich innych instytucyj państwowych	2	40
Ukwalifikowani robotnicy zawodowi (ponad lat 24)	3	—
Podmajstrzy, nadzorcy	3	50
Urzędnicy przemysłowi, koncypienci adwokaccy, kierownicy, artyści	4	—
Robotnicy c. składów wojskowych: stale zatrudnieni	2	—
niestale zatrudnieni	1	60
I. B) Dla robotnic przemysłowych.		
Robotnice młodociane (do lat 17)	—	60
Najemnice dzienne, pomocnice handlowe (do lat 20), szwaczki, służące	1	20
Pomocnice przemysłowe, handlowe (ponad lat 20), robotnice zatrudnione przy wyrobach z papieru i tektury, modniarki, prasowaczki, posługaczki zakładów leczn.	1	60
Robotnice zawodowe, mundantki, dyurnistki, kasyerki, polerownice	2	—
Kierowniczki, nadzorczynie, manipulantki	3	—
Artystki	4	—
II. A) Dla robotników rolnych i leśnych.		
Robotnicy młodociani (do lat 16)	—	50
Robotnicy (do lat 24)	1	—
Robotnicy (ponad 24 lat)	1	20
Maszyniści	3	50
II. B) Dla robotnic rolnych i leśnych.		
Robotnice młodociane (do lat 17)	—	40
Robotnice (ponad 17 lat)	—	80
Robotnice (ponad 24 lat)	1	—

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie na posiedzeniu z dnia 14 marca 1911 roku postanowił zmianę tę wprowadzić w wykonanie z dniem 1-szym kwietnia 1911 r.

O czem się PP. Pracodawców i Robotników uprzejmie zawiadamia.

W Krakowie, dnia 18 marca 1811 roku.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie.

Przewodniczący:
Zygmunt Klemensiewicz.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1910).